

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Rolnictwa
i Rozwoju
Wsi**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
BIOGOSPODARKI I INNOWACYJNOŚCI
W ROLNICTWIE
(NR 7)
z dnia 7 maja 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

– podkomisji stałej do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie (nr 7)

7 maja 2025 r.

Podkomisja stała do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie, obradująca pod przewodnictwem posła **Wiesława Różyńskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– **informację na temat innowacyjnych metod produkcji rolnej, jaką jest ekologia, oraz produkcji w systemie zero pozostałości środków ochrony roślin.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Stefan Krajewski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Ramatowska** główny specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Rajewska**, **Jarosław Żołądz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Rozpoczynamy posiedzenie podkomisji stałej do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie w dniu 7 maja 2025 r. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie.

Witam państwa, witam pana posła. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a szczególnie pana ministra Stefana Krajewskiego. Witam również panią Magdalenę Głodek, naczelnik wydziału w Departamencie Rolnictwa Ekologicznego i Jakości Żywności w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam panią dyrektora. Witam pana Marka Cieślińskiego, dyrektora Departamentu Rolnictwa Ekologicznego i Jakości Żywności w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam panią Małgorzatę Ramatowską z Krajowej Rady Izb Rolniczych. Witam również pana posła, jak również przedstawicieli innych organizacji. Witam serdecznie pana wiceprzewodniczącego.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony. Jest to rozpatrzenie informacji na temat innowacyjnych metod produkcji rolnej, jaką jest ekologia, oraz produkcji w systemie zero pozostałości środków ochrony roślin. Czy są uwagi do porządku dziennego? Uwag nie widzę. Porządek dzienny uważam za przyjęty.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego.

O zabranie głosu proszę przedstawiciela ministerstwa, pana ministra Stefana Krajewskiego.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni posłowie, szanowni państwo, krajowe systemy jakości żywności są uznawane stosownie do art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 8 lutego 2023 r. o „Planie strategicznym dla wspólnej polityki rolnej na lata 2023–2027”. Zgodnie z tymi przepisami minister właściwy do spraw rozwoju wsi uznaje w drodze decyzji administracyjnej systemy jakości, o których mowa w art. 47 lit. a rozporządzenia delegowanego Komisji Unii Europejskiej, jeżeli są spełnione kryteria określone w tym przepisie.

Po pierwsze, specyfika produktu końcowego wytwarzanego w ramach systemu wynika z jasnego wymogu zagwarantowania któregośkolwiek z następujących elementów: określonych właściwości produktu, określonych metod uprawy lub produkcji bądź jakości produktu końcowego, która w sposób znaczący przewyższa normy handlowe dotyczące danego produktu w zakresie zdrowia publicznego, zdrowia zwierząt lub roślin, dobrostanu zwierząt lub ochrony środowiska.

Po drugie, system jest otwarty dla wszystkich producentów. Po trzecie, system obejmuje obowiązujące specyfikacje produktów, a zgodność z tymi specyfikacjami jest weryfikowana przez organy publiczne lub niezależny organ kontroli. Ponadto system jest przejrzysty i zapewnia pełną identyfikowalność produktów.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi pełni kluczową rolę w kształtowaniu polityki rolnej i żywnościowej w Polsce, a jednym z ważnych obszarów jego działalności jest wspieranie krajowych systemów jakości żywności. Celem tych systemów jest zapewnienie wysokiej jakości i bezpieczeństwa produktów rolno-spożywczych, które trafiają na polski rynek.

W Polsce funkcjonują następujące krajowe systemy jakości żywności.

W systemie Jakość Tradycja uczestniczą jedynie produkty charakteryzujące się tradycyjnym składem, sposobem wytwarzania lub szczególną jakością wynikającą z ich tradycyjnego charakteru. Za tradycyjny uważa się ten produkt, który posiada co najmniej pięćdziesięcioletnią historię wytwarzania.

Integrowana Produkcja Roślin jest nowoczesnym systemem jakości żywności, wykorzystującym w sposób zrównoważony postęp techniczny i biologiczny w uprawie, ochronie roślin i nawożeniu oraz zwracającym szczególną uwagę na ochronę środowiska i zdrowie ludzi.

System Gwarantowanej Jakości Żywności (QAFP) dotyczy wieprzowiny, drobiu, wędlin. Obejmuje swoim zasięgiem wszystkie ogniwa łańcucha produkcyjnego w ramach koncepcji „od pola do stołu”.

System Quality Meat Program (QMP) jest systemem, który obejmuje swoimi standardami praktycznie cały proces produkcji wołowiny. W ramach systemu certyfikowane są poszczególne obszary łańcucha dostaw wołowiny, począwszy od produkcji żywca wołowego, poprzez produkcję dostawców pasz, transport, a na przetwórcach kończąc.

System Jakości Wieprzowiny, Pork Quality System to program, który ma na celu wysoką jakość mięsa wieprzowego poprzez monitorowanie całego łańcucha produkcji od hodowli trzody chlewnej, przez ubój, aż po sprzedaż mięsa. Uwzględnia stosowanie nowoczesnych metod jakości mięsa, takich jak analiza tkanek.

System Tradition And Quality to program, który wprowadza rozwiązania ukierunkowane na podnoszenie jakości mięsa wieprzowego i wędlin wprowadzonych do obrotu na rynku krajowym. System ten określa szczegółowe wymagania dotyczące chowu zwierząt, żywienia, dobrostanu oraz przetwórstwa mięsa. System wspiera także rozwój rolnictwa i promuje polską żywność wysokiej jakości.

Dokumentacja programu „Zero pozostałości w owocach i warzywach” nie została uznana przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi za krajowy system jakości żywności, ponieważ nie spełniła wymogów określonych w art. 47 lit. a pkt 1–4. Nazwa programu „Zero pozostałości pestycydów w owocach i warzywach” może wprowadzać konsumentów błąd i jest niezgodna z unijnymi przepisami o etykietowaniu. Zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej nr 1169/2011 z dokumentu nie wynika, że celem programu jest całkowita rezygnacja ze środków ochrony roślin, a dodatkowo brakuje opisu metod produkcji oraz informacji o certyfikacji. W Polsce działają już uznane systemy jakości, takie jak integrowana produkcja, rolnictwo ekologiczne, które zawierają precyzyjne wytyczne dotyczące pozostałości pestycydów.

Żeby produkcja i produkty mogły być oznakowane jako ekologiczne, muszą spełniać wymogi rozporządzenia oraz być certyfikowane przez upoważnioną do tego jednostkę certyfikującą. W Polsce obecnie mamy 13 takich jednostek. Są one nadzorowane przez Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Produkcja i rolnictwo ekologiczne stanowią najbardziej przyjazną dla środowiska metodę produkcji. Można śmiało podkreślić, że produkcja ekologiczna jest trendem światowym. Wyraźnie zaznacza to Komisja Europejska zarówno w strategii na rzecz bioróżnorodności, jak i w Strategii „od pola do stołu” („Farm to Fork”). A zatem sektory rolnictwa ekologicznego i przetwórstwa ekologicznego to bardzo ważne obszary, które wymagają stałego wsparcia i ciągłych zmian, które są ukierunkowane na zwiększenie na rynku udziału zarówno ekologicznej produkcji rolnej, jak i produktów ekologicznych.

Polska przygotowała szereg narzędzi służących realizacji tego celu, opisanych szczegółowo w opracowanym wspólnie z partnerami społecznymi „Ramowym planie działań dla żywności i rolnictwa ekologicznego w Polsce na lata 2021–2030”. „Ramowy plan działań dla żywności i rolnictwa ekologicznego na lata 2021–2030” ma na celu rozwój produkcji ekologicznej na wszystkich etapach łańcucha żywnościowego, rozwój rynku produktów ekologicznych w Polsce

oraz przeznaczenie do 2030 r. co najmniej 7% powierzchni użytków rolnych objętych systemem produkcji ekologicznej. Wsparcie sektora ekologicznego zaplanowano dla wszystkich uczestników łańcucha żywnościowego „od pola do stołu”, począwszy od wsparcia rolników w obszarze produkcji rolnej, surowców i przetwórstwa, poprzez działania wspierające inwestycje i potencjał rynkowy, w tym małych i średnich gospodarstw, skracanie łańcucha dostaw, działania kształtujące popyt i zaufanie konsumentów do produktów ekologicznych i produkcji ekologicznej, aż po wsparcie integracji branży oraz krajowego doradztwa rolniczego.

W kwestii innowacji wsparcie udzielane jest organizacjom, które wykonują badania w sektorze rolnym na rzecz rolnictwa ekologicznego w zakresie produkcji, uprawy, nawożenia, ochrony roślin, przetwórstwa produktów roślinnych i zwierzęcych, ochrony zdrowia zwierząt, marketingu, promocji oraz analizy rynku. Minister rolnictwa i rozwoju wsi od 20 lat corocznie przyznaje dotacje do badań w rolnictwie ekologicznym. Proces ten regulują przepisy rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi z dnia 29 lipca 2015 r. w sprawie stawek dotacji przedmiotowych dla różnych podmiotów wykonujących zadania na rzecz rolnictwa. W 2025 r. poddano ocenie 59 wniosków o udzielenie dotacji do badań w rolnictwie ekologicznym, z których – z uwagi na ograniczone środki wynoszące 3,6 mln zł – 16 uznano za priorytetowe. Wyniki badań są zamieszczone na stronie internetowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi i są dostępne dla wszystkich zainteresowanych.

W 2023 r. działalność w sektorze produkcji ekologicznej prowadziło 23 995 producentów ekologicznych. Powierzchnia ekologicznych użytków rolnych wynosiła 636 tys. ha. Największą powierzchnię ekologicznych użytków rolnych zajmowały uprawy zbóż. Na drugim miejscu znajdowały się rośliny okopowe, przemysłowe, dalej warzywa, owoce i orzechy. W 2023 r. względem roku 2022 w obszarze ekologicznej produkcji zwierzęcej znacząco zwiększyła się produkcja mleka krowiego oraz wzrosło pogłowie zwierząt, szczególnie drobiu.

Oczywiście naszym celem jest zwiększanie zarówno arealu, jak i produktów, które będą ostatecznie trafiać na rynek, będą trafiać do konsumentów. Obserwujemy coraz większą świadomość konsumentów, którzy chętniej sięgają po produkty ekologiczne. Służą temu akcje informacyjne, które prowadzimy w szeregu programów telewizyjnych, radiowych, internetowych, w prasie. Staramy się przekazywać informacje i zachęcać rolników do sięgania po ten sposób uprawy i prowadzenia swoich gospodarstw. Myślę, że jest to alternatywa. Z drugiej strony zdajemy sobie sprawę z tego, że poprzez to wzmacniamy nasz konsumencki patriotyzm. Często jest to zmniejszanie śladu węglowego. Produkty trafiają z naszych lokalnych rynków. Często produkty te sprzedawane są w ramach sprzedaży bezpośredniej na ryneczkach, a więc skracamy także łańcuch dostaw. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Szanowni państwo posłowie, wysoka podkomisjo, panie ministrze, otwieram dyskusję.

Proszę bardzo, pan przewodniczący Fryderyk Kapinos.

Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos (PiS):

Szanowny panie ministrze, panie przewodniczący, wysoka podkomisjo, szanowni państwo, trochę mnie zmartwiły cyfry na końcu, że tylko 3,6 mln zł dla 16 firm uznano za priorytetowe, a było 59 wniosków. Oczywiście myślę, że jest to kwestia środków, które są zbyt małe. Myślę, że powinno być co najmniej dziesięć razy więcej środków, nie 3,6 mln zł, tylko 36 mln zł.

Chciałbym zapytać odnośnie do 59 wniosków, czy wnioski te były dobrze przygotowane. Jeżeli na 59 przeszło tylko 16, to czterdzieści kilka wniosków nie przeszło. Myślę, że każdy przygotował bardzo dobry wniosek i chciałby otrzymać środki. Co należałoby zrobić? Myślę, że zwiększyć ilość środków. Skoro do 2030 r. mamy dwukrotnie zwiększyć areal, to muszą pójść za tym produkty, musi być wzrost firm, które będą produkowały produkty ekologiczne, przetwarzały. Oczywiście musi być stała promocja produktów ekologicznych. Oczywiście musimy także pokazywać, że produkt ekologiczny jest lepszy niż produkt konwencjonalny, chociaż nasze produkty konwencjonalne są bardzo dobre, ale musimy też pokazać, dlaczego konsument ma wybrać produkt ekologiczny. To po pierwsze.

Po drugie, natworzyło się w Polsce różnych systemów jakości. Istniejące systemy są właściwe, ale myślę, że każde województwo, każda gazeta... Może nie każda, ale dużo gazet, dużo portali, dużo instytucji, stowarzyszeń utworzyło sobie jakieś tam systemy „dobre, bo...”,

„smaczne, bo...”. Na rynku jest bardzo, bardzo dużo produktów. Oczywiście powinniśmy zadbać o to, żeby wypromować taki system jakości, który byłby znany w całej Polsce i wyróżniał produkty, tak jak na przykład jest system Jakość Tradycja. Znam system Jakość Tradycja, wiem, że produkt musi mieć 50 lat historii, oczywiście musi być bez GMO, musi być to produkt bardzo wysokiej jakości. Są różne inne systemy jakości. Są też unijne systemy jakości.

Jakie środki przez te lata były przeznaczane na systemy jakości i jakie zamierzamy przeznaczać? Produkt ma w jakiś sposób promować system jakości i system jakości ma promować produkt. Jeżeli produkt jest bardzo dobry, to też będzie odpowiednio promował system jakości. Jakie środki państwo zakładacie, żeby wypromować nawet po kilka produktów z danego województwa? Każde województwo szczyci się jakimś produktem, uważa, że dany produkt jest jego najlepszym produktem. Nie zawsze uda się udowodnić, żeby dostać oznaczenie unijne, oznaczenie geograficzne czy innego typu oznaczenie, a więc może należałoby wejść w polskie systemy jakości, które może są trochę mniej wymagające, żeby jednak produkty były mocno promowane i żeby system jakości jednak funkcjonował? Moglibyśmy zapytać tutaj nawet członków podkomisji, czy wszyscy znają systemy jakości, jak idziemy do sklepu, czy wiemy, dlaczego wybrać dany produkt. Należałoby zrobić potężną akcję promocyjną, żeby jednak promować produkty i systemy jakości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa posłów jeszcze chce zabrać głos? Proszę bardzo, pan poseł Ardanowski.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Panie przewodniczący, panie ministrze, dyskusja, w jaki sposób zwiększyć wartość produkcji rolniczej w Polsce na rynku, żeby przełożyło się to na wyższe ceny i na rozpoznawalność, na decyzje konsumentów toczy się od lat.

Byłem jakoś tam zaangażowany w różne działania, które od lat są podejmowane, w większość ze znaków jakości. Generalnie oceniam to pozytywnie. Jest to jakieś działanie oddolne organizacji, które próbują coś robić. Czy to Iza Byszewska, czy to Różański, czy inni, żeby kogoś szczególnie tu nie wyróżniać, próbują stworzyć w swoich grupach towarowych jakiś rozpoznawalny znak, który byłby pewnego rodzaju gwarancją, byłby związany z kontrolą, z jakimś certyfikatem, byłby jakąś gwarancją dla konsumentów, pozwoliłby uzyskać konsumentom przekonanie, co jedzą. Pewności nigdy nie będą mieli, ale przekonanie, że jest to produkt, za który warto lepiej zapłacić.

Trzeba podejmować takie działania, ponieważ zgadzam się z panem przewodniczącym, z panem posłem, że są to znaki generalnie słabo rozpoznawalne. Dla większości konsumentów niewiele znaczą. Czy QAFP, czy znaki związane z wieprzowiną, czy znaki związane z drobiem – to nie są znaki, które dla ludzi cokolwiek by znaczyły. Oznaczeń jest sporo, ale może poza Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi niewiele osób jest w stanie precyzyjnie je określić.

Zastanawiałem się kiedyś, czy nie należałoby utworzyć jakiegoś znaku parasolowego. Takim znakiem przez jakiś czas była Polska Dobra Żywność. Nie bardzo wiem, czemu zmieniono nazwę na Poznaj Dobrą Żywność. Argument, że to niby Unia Europejska nie chciała, nie wydaje mi się, żeby nie był do obejścia, szczególnie że inne kraje w Europie Zachodniej podkreślają swoją narodowość produktów. Niemcy to podkreślają. Pamiętam ankietę, którą przeprowadzono wśród ministrów rolnictwa, na co konsumenci przede wszystkim zwracają uwagę, czy na produkt regionalny, czy na produkt krajowy, czy na produkt unijny. Zdecydowana większość, siedemdziesiąt kilka procent, zwracała uwagę na oznaczenie narodowe, nie regionalne, prawie nikt nie chciał oznaczeń unijnych, chciano, żeby to było oznaczenie narodowe. Może jednak należałoby wrócić w Polsce do nazwy Polska Dobra Żywność – nie wiem, chyba Balazs kiedyś to jeszcze wymyślał – a przynajmniej podjąć taką próbę. Może udałoby się odkręcić to w Brukseli, może nawet za bardzo by nie protestowali.

Niemniej chodzi mi o ten czy inny jakiś znak parasolowy, w którym zmieściłyby się wszystkie znaki szczegółowe. Wtedy można zapewnić skuteczniejszą promocję, rozpoznawalność, nagłośnić, że jest to dobry wybór żywności. Myślę, że nad tym trzeba pracować. Oczywiście każda sroczka swój ogonek chwali, każdy będzie opowiadał o swoim znaku. Były zaawansowane prace dla utworzenia takiego znaku dla całej polskiej żywności, kiedyś podnosił temat Gabriel Janowski. Może należałoby do tego wrócić, odświeżyć jego doświadczenia, wrócić do zespołu, który przecież

w ministerstwie był powołany w tym celu, spróbować się nad tym zastanowić. Uważam, że znaki jakości należy rozwijać, ale żeby ludzie chcieli brać w tym udział, to musi to przynosić jakieś określone korzyści, nie korzyści dla firmy certyfikującej i dla tych, którzy tym zarządzają. Najczęściej jest tak, że zarabiają na tym ci, którzy to wymyślili. Nadają jakieś tam oznaczenia, a rolnik producent niewiele z tego ma poza utrudnieniami i kosztami. Jest to temat, który należałoby w ministerstwie kontynuować.

Jest jeszcze całkiem inny problem, o wiele poważniejszy, co do którego też nie ma do końca zgody. Możemy tu zaklinać rzeczywistość związaną z rolnictwem ekologicznym, tym wszystkim, co nazywa się rolnictwem ekologicznym. Właściwie jest to bardzo złożone określenie. Generalnie upraszczamy, że jest to rolnictwo bez chemii, ale jest to znacznym uproszczeniem, prawdę powiedziawszy. Towarzyszę rozwojowi rolnictwa ekologicznego faktycznie od początku, od czasów profesora Mieczysława Górniego, jego pierwszych prób w latach chyba 80., już nie pamiętam kiedy, ale sądzę, że jeszcze w latach 80. Przez lata przy rolnictwie ekologicznym było wiele osób, nie mnie oceniać, wiele osób wartościowych, ale i kupa hochsztaplerów. Przecież pamiętam dyskusje naukowców, profesorów na SGGW, którzy skoczyli sobie do gardeł, kwestionując w ogóle metody naukowe właśnie profesora Górniego, świeć Panie nad jego duszą, czy w ogóle są to metody naukowe. Jeżeli ktoś kwestionuje mineralną teorię odżywiania roślin Liebiga, to znaczy, że chyba nie do końca rozumie, w jaki sposób rośliny się odżywiają.

Czym innym jest zdefiniowanie rolnictwa ekologicznego jako produktów lepszych, wytwarzanych przy mniejszym, a najlepiej zerowym stosowaniu syntetycznych środków chemicznych, ponieważ naturalne oczywiście można stosować, nie ma żadnej przeszkody. Są tu różne zdania. Mówi się, żeby pompować w to pieniądze, dawać dużo pieniędzy na promocję, na dotacje itd. Zresztą parę tygodni temu rozmawialiśmy na ten temat na posiedzeniu Komisji w dużo większym składzie. Główny wniosek był taki, żeby zwiększyć wydatki z budżetu państwa na dopłacanie do rolnictwa ekologicznego.

Ja jestem temu zdecydowanie przeciwny. Uważam, że wsparcie musi być bardzo precyzyjnie ukierunkowane. Zakładam, że część ludzi wierzy w to, że jest to lepsza żywność, bardziej zdrowa, lepiej dopasowana do potrzeb organizmu, lepiej odpowiadająca na różnego rodzaju problemy chorób cywilizacyjnych, gastrycznych, może część ludzi jest skazanych na taką żywność. Rolą państwa jest również umożliwiać, pomagać, żeby taka żywność na rynku funkcjonowała, ale tworzenie sztucznego rynku tylko i wyłącznie przez system subwencji państwowych wydaje mi się nieuprawnione w stosunku do wszystkich pozostałych rolników. Rozumiem, że może powinniśmy przekierować część produkcji ekologicznej na systemy konsumpcji dedykowanej, czyli programy w szkole. W takiej sytuacji jeszcze bym rozumiał, że dopłacamy, ponieważ zdrowie dzieciaków jest dla nas ważne. A więc wspieramy zakupy rolnictwa ekologicznego. Inna sprawa, że kategorie produktów często są takie, że trudno zmusić dzieciaka, żeby jadł surową marchew. Weźmie to i wyrzuci. Jest to także kwestia przemysłu grupy produktów, ale nie o to chodzi. Może taka żywność powinna ze wsparciem państwowym trafiać do szpitali. Jeszcze bym to rozumiał, ponieważ to buduje zdrowie, pozwala na rekonwalescencję itd.

Jednakże podtrzymywanie zakupów na rynku przez system dotacji – a żywność ta w zdecydowanej większości trafia do ludzi zamożnych w dużych miastach, ludzi, których stać na kupno żywności – nie mieści się w poczuciu sprawiedliwości społecznej. Jeżeli uważają, że ona jest lepsza, to powinni za nią lepiej zapłacić. Dlaczego z pieniędzy, na które wszyscy się składamy, dofinansowywać konsumpcję w bogatych grupach społecznych? Dofinansowanie powinno oczywiście pozostać w pierwszych latach przestawiania gospodarstwa, dlatego że wtedy drastycznie spada produktywność w takim gospodarstwie. Jeżeli rolnik w ogóle ma przejść system certyfikacji, to musi na początek dostać wsparcie przez, nie wiem, trzy lata czy ileś tam. Może ten okres można jakoś rozciągnąć, niemniej do czasu uzyskania pewnej sprawności produkcyjnej w nowej technice wytwarzania na pewno warto.

To, co powinno być wspierane, to urynkowanie takiej żywności, nie podtrzymywanie produkcji w gospodarstwie przez system dotacji w kolejnych latach, tylko urynkowanie zarówno przetwórstwa żywności, jak i systemu transportu, dowozu do głównych rynków zbytu. Tu warto tym ludziom pomóc. Gospodarstwa ekologiczne w większości są niewielkimi gospodarstwami, chociaż twierdzenie, że jest to szansa dla małych gospodarstw, jest całkowitym nadużyciem. Jest to opowiadanie bajek, że jak ktoś przestawi się na ekologię, będzie przyzwyczajony z małego gospodarstwa. Ale pomijając to, są to gospodarstwa, które mają stosunkowo

niedużą produkcję. Z produkcją tą nie trafią na główne rynki odbioru, nie pojadą tam, dlatego że koszty transportu będą za duże. Jeżeli chodzi o zainteresowanie konsumentów, można odwrócić sytuację, żeby to konsumenci szukali takich gospodarstw, przyjechali, kupili warzywa ekologiczne, gdyż najczęściej są to warzywa, są to przetwory z orkisz. Konsumenci stali się wygodni i raczej trzeba im to dostarczyć pod nos, niż wykazać zainteresowanie, wyjeżdżając na wieś. Jest to złożona sprawa, nie będę tego rozwijał.

Oczywiście chodzi o tworzenie grup zakupowych, grup sprzedażowych, wejście produktów do rolniczego handlu detalicznego. To wszystko są rzeczy, które pomagają, ale w ostateczności nie rozwiążą problemu wzrostu produkcji ekologicznej. Dla mnie najbardziej smutne jest to, że wielu rolników, którzy weszli kiedyś w system rolnictwa ekologicznego, zrezygnowało z niego, doszło do wniosku, że to nie jest żaden sposób na życie, to nie jest sposób na zarabianie pieniędzy i utrzymanie rodziny.

Jeżeli ktoś ma inne źródła dochodu i dokłada do gospodarstwa, to może opowiadać, że rolnictwo dla niego jest filozofią życia, bo lubi jak święty Franciszek współpracować z duchem świętym. Ja tego nie bagatelizuję. Ale jeżeli ma się z tego utrzymać, to jednak gospodarstwo i produkcja muszą być oparte na konkretnych realiach ekonomicznych. I trzeba przemyśleć, w jaki sposób to robić. Jeżeli na rynku jest zapotrzebowanie, to jakie dochody mają uzyskać rolnicy, którzy się na to nastawiają, ale nie z budżetu państwa – z budżetu tylko przez pewien okres – ale z tego, co na rynku powinno mieć cenę istotnie wyższą.

Były badania, ile ludzie chcieliby zapłacić więcej za tzw. lepszą żywność. Najczęściej przewijało się, że 20%, może 30%. A może ta żywność powinna kosztować 200–300% drożej. Wtedy zainteresowanie żywnością ekologiczną gwałtownie spada, wtedy snobizm, nawet pozytywny, już nie wystarczy, żeby taką kasę wyłożyć na żywność ekologiczną.

Jeżeli chodzi o jakieś normy, które określa Unia Europejska, że powinno być tyle procent czy tyle procent, powiem szczerze, ja bym się tym specjalnie nie przejmował. Austria, która jest podawana jako szczególny przykład rozwoju rolnictwa ekologicznego, ponieważ w tej chwili ma go około 30%, zrobiła to zabiegiem statystycznym, uznając jednego dnia decyzją, nie wiem, parlamentu czy ministerstwa łąki alpejskie za łąki ekologiczne. Nagle okazało się, że ma 30% ekologicznych użytków rolnych, a tych faktycznie uprawianych jest tak samo mało jak w innych krajach, tyle samo co i u nas. Dyskusja powinna się toczyć z rolnikami ekologicznymi, z tymi, którzy ewentualnie są zainteresowani przejściem na takie rolnictwo, a w mniejszym stopniu z organizacjami obsługującymi rolnictwo ekologiczne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Myślę, że wystąpienie pana ministra Ardanowskiego było wyrazem dosyć dużego pesymizmu czy może wstrząsliwości co do kierunku rozwoju polskiego rolnictwa. Ja uważam, że ten temat jest jednym z najważniejszych, jeżeli chodzi o przyszłość polskiego rolnictwa, pewnie rolnictwa w ogóle, ale na pewno polskiego.

Dlaczego? Dlatego, że stoimy przed wielką zmianą, która zagraża w ogóle przyszłości polskiego rolnictwa. Myślę o akcesji Ukrainy do Unii Europejskiej. Myślę, że wielu z nas uważa, że jest to tak odległa przyszłość, że w ogóle nie ma się nad czym zastanawiać, gdyż nie wiadomo, czy będzie to za 10 lat czy za 20 lat. Myślę, że jako odpowiedzialni politycy mamy obowiązek rozpatrywać wszelkie scenariusze, również taki scenariusz, że nastąpi to bardzo szybko. Dlaczego może się tak zadziać? Dlatego że jest to w interesie moźnych w Unii Europejskiej, największych krajów, Niemiec, Francji.

Przecież rolnictwo ukraińskie tak naprawdę nie jest ukraińskie, tylko jest rolnictwem, w którym dominują wielkie koncerny z kapitałem zagranicznym ze starych krajów unijnych. Jeżeli sądzimy, że ewentualna akcesja jest odległą przyszłością, to myślę, że popełniamy grzech naiwności, patrząc na nasze starania akcesyjne, na okresy przejściowe, które chroniły kraje starej UE i chronią do dzisiaj przed konkurencją polskiej żywności. Nawet jestem w stanie założyć się z każdym z państwa, że akcesja może nastąpić bardzo szybko i że okresów przejściowych może w ogóle nie być.

Wtedy przede wszystkim my jako Polska zostaniemy zalani, co już przecież przerabialiśmy, produktami ukraińskimi, z którymi nie mamy najmniejszych szans, które będą konkurencyjne cenowo. Nie mamy żadnych szans w rolnictwie tzw. towarowym. Naszą jedyną szansą jest przygotować się, wykorzystać ten czas, niezależnie od tego, czy będzie to 5, 10 czy 15 lat. Im później nastąpi akcesja, tym dla nas lepiej, ale powinniśmy wykorzystać ten czas na przekształcenie naszego rolnictwa właśnie w rolnictwo ekologiczne. Nawet wielki polski rolnik, który dzisiaj ma 100 ha, 500 ha, nie będzie w stanie konkurować z gospodarstwem, które ma 5 tys. ha, 50 tys. ha czy nawet 500 tys. ha, a takie gospodarstwa są na Ukrainie. Jest to mój postulat, żebyśmy poszli w tym kierunku, czynili konkretne kroki.

Pamiętam liczne posiedzenia naszej Komisji, które dotyczyły tego tematu, ale jedno było szczególnie istotne. Było to mianowicie posiedzenie chyba z poprzedniej kadencji z udziałem pani profesor, nie pamiętam nazwiska, pewnie sekretariat będzie pamiętał nazwisko pani profesor, która jest specjalistką od biologicznych środków ochrony roślin. Może to była pani profesor Kowalska, ale głowy nie dam. Pokazywała Komisji, nawet przywoziła chyba jabłka, których wtedy mieliśmy okazję skosztować, pokazywała produkty, które powstały bez grama środków chemicznych, pięknie wyglądające, świetnie smakujące, a przede wszystkim zdrowe i bezpieczne.

Mamy takie możliwości. Nauka, polska i światowa, ma przecież gotowe preparaty oparte o mikroorganizmy, które nie są w najmniejszym stopniu szkodliwe, które nie pozostawiają żadnych śladów w środowisku, które pozwalają skutecznie chronić rośliny. Bariery są świadomością rolników, że jak trzy razy nie przejadę glifosatem mojego pola, to nic mi nie urośnie, nie dam rady nic wyprodukować. O glifosacie mówiłem tyle razy, że już nie będę się powtarzał, ale po prostu się trujemy. Tak jak kiedyś azbestem truliśmy się w niewielkiej skali, tak teraz glifosatem trujemy się w ogromnej skali. Pewnie wielu z nas zachoruje na nowotwory, ponieważ jemy żywność wyprodukowaną w oparciu o środki ochrony roślin, nie tylko o glifosat, dlatego że jest wiele innych szkodliwych środków chemicznych, ale może nie aż tak bardzo.

A więc alternatywą jest właśnie stworzenie – jest to postulat, który wielokrotnie był kierowany przez naukowców do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi – krajowego programu wsparcia biologicznych środków ochrony roślin. Takie programy, panie ministrze, mają Niemcy, mają Austriacy, mają Czesi, mają Belgowie.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Mamy. Polska też ma.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Mamy. To cudownie, panie ministrze, tylko co z tego wynika? W jakim stopniu spadło zużycie chemicznych środków ochrony roślin w wyniku stosowania mechanizmów zawartych w takim programie? Ja nie mówię o czymś, co jest zapisane na papierze, ponieważ inni mają, to my też. Chodzi o to, żebyśmy to stosowali, żeby były poważne środki finansowe, gdyż naprawdę jesteśmy w stanie wyeliminować chemię w dużym stopniu, może nawet w większości przypadków.

Rolnicy często narzekają. Specjalizuję się w roślinach białkowych. Zawsze słyszę: „O Boże, ten środek mi wycofali, ten środek mi wycofali, czym ja mam chronić moją plantację?”. A więc trzeba rolnikowi dać alternatywę, żeby wiedział, gdzie może to kupić, żeby te środki nie były też kosmicznie drogie. To też jest ważne. Ale jeżeli my w to zainwestujemy, to nie będziemy potrzebowali wydawać setek miliardów złotych na ochronę zdrowia. Są to najlepiej zainwestowane środki.

Jak jestem tutaj 20 lat, mam poczucie udziału w czymś, co jest moralnie bardzo dwuznaczne, czyli w milczącej zgodzie na to, że my jako konsumenci, obywatele jemy żywność, która jest po prostu szkodliwa. W Polsce nie tak dawno jeszcze mieliśmy lepszą sytuację, ponieważ środków czynnych stosowanych w rolnictwie było zdecydowanie mniej. Ciągłe jeszcze średnio jest mniej niż w Holandii, Belgii, gdzieś tam jeszcze, ale to się zmienia niestety, panie ministrze, na niekorzyść. Na przykład w sadownictwie ilość środka czynnego na hektar sadu jabłoniowego to już jest powyżej 10 kg. To jest szaleństwo. Potem te jabłuszka dajemy dzieciom, mówimy: „zjedz jabłuszko, jest zdrowe”, a to bomba chemiczna.

Pani profesor, która była na posiedzeniu naszej Komisji, pokazała, że jabłuszko może być piękne, nie musi być robaczywe i nie musi być opryskiwane 15 razy w ciągu całego cyklu, kiedy rośnie i dojrzewa.

Panie ministrze, ja bym prosił o działania, o pokazanie, jaka pula środków zostanie na to przeznaczona. W tym roku na pewno są to jakieś grosze, o ile w ogóle są jakieś pieniądze. Proszę mi powiedzieć, ile wydajemy z budżetu państwa właśnie na realizację programu wspierania biologicznych środków ochrony roślin. Chodzi o to, żeby na rok 2026 zaplanować znaczące środki. A jest naprawdę silne lobby tych, którzy produkują chemię, żeby takiego programu nie było, jest potężne lobby, które dba o to, żeby rolnicy korzystali z chemii, z chemicznych środków ochrony roślin, żeby rolnicy de facto nas truli.

Ja nie mówię tego po to, żeby polskie rolnictwo jakoś zdeprecjonować. Jeszcze raz podkreślę, że średnio zużywamy mniej niż w najbogatszych krajach Unii Europejskiej, ale niestety mniej nie oznacza, że mało, nie oznacza, że to się zmniejsza, tylko że się zwiększa, a chodzi o to, żeby się zmniejszało, żeby zastępowały to środki biologiczne.

Panie ministrze, ile pan da na biologiczne środki ochrony roślin?

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękuję panu posłowi.

Jeszcze raz poseł przewodniczący.

Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos (PiS):

Ponieważ zaraz będę musiał wyjść, chciałem powiedzieć, że nie wiem, czy o nią chodziło, ale przyjeżdżała tutaj też pani profesor Lidia Sas-Paszt ze Skierniewic, która jeździ po całej Europie, po całym świecie i pokazuje bionawozy, które są. Była na posiedzeniu Parlamentarnego Zespołu ds. Wsparcia Rolnictwa Ekologicznego i pokazywała, że bionawozy nie są droższe niż nawozy mineralne. Efekty dają podobne, a nawet czasami lepsze niż nawozy mineralne, jeżeli chodzi o plony. Mówiła o biologicznych środkach ochrony roślin, pokazywała je, przedstawiała.

Panie przewodniczący, może kiedyś byśmy ją zaprosili na jedno z posiedzeń? Pani profesor na pewno bardzo chętnie przyjedzie, ponieważ jeździ po całym świecie, mówi o tym, pokazuje, tylko wiadomą rzeczą jest, że trzeba zaplanować trochę więcej czasu, ponieważ wystąpienie pewnie będzie trwało z godzinę. Jest to pierwsza sprawa.

Po drugie, w ramach Parlamentarnego Zespołu ds. Wsparcia Rolnictwa Ekologicznego odbyła się bardzo duża dyskusja na temat tego, żeby w szkołach zrobić jeden dzień w tygodniu z daniem ekologicznym. Może powinniśmy przygotować pilotaż, zacząć od pilotażu w jakimś województwie czy w jakimś mieście, żeby w szkole jednego dnia w tygodniu obiad dla dzieci był z produktów ekologicznych, a potem przełożyć to na całą Polskę. Chyba we Francji się to przyjęło. W szkole jeden dzień jest tam z produktami ekologicznymi. Jeżeli się nie mylę, to chyba tak jest. W różnych krajach też zaczyna tak być.

Oczywiście zgadzam się w zupełności z posłem Zbigniewem Dolatą, że rolnictwo ekologiczne to duża szansa. Chodzi o Ukrainę, ale też umowę z Mercosurem – w Brazylii jest 13 kg substancji czynnej na hektar. Jeżeli chodzi o produkty, które będą stamtąd pochodziły, mięso z tak skarmianej paszy, to na pewno „tylko się cieszyć”, w cudzysłowie, żeby nasze dzieci konsumowały taką żywność.

„Polska dobra żywność” to bardzo dobry program. Panie ministrze Ardanowski, w zupełności się z panem zgadzam, gdyż działałem w Polskiej Izbie Produktu Regionalnego i Lokalnego ze świętej pamięci Hanią Szymanderską, ze świętej pamięci Grzegorzem Russakiem i Izabelą Byszewską. Był program ministerialny „Polska dobra żywność”, a potem „Poznaj dobrą żywność”, co oznacza, że mogły w tym być różne produkty, niekoniecznie z Polski. „Polska dobra żywność” to był bardzo dobry program, ponieważ dotyczyło to tylko polskiej żywności.

Oczywiście z panią Magdaleną współpracowaliśmy pewnie przez ponad 20 lat. Niemożliwe, ponieważ pani Magdalena chyba nie ma tyle lat, ale 20 lat minęło, odkąd współpracuje. Wniosła dużo dobrego do systemu jakości. Chciałem tu bardzo serdecznie podziękować za wszystkie działania dla rolnictwa i dla systemu jakości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Ale króciutko.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Dobrze. Szukamy jakiegoś pomysłu na polskie rolnictwo wobec zagrożeń, które stają się coraz bardziej realne.

Proszę mnie dobrze zrozumieć. Ja nie jestem przeciwnikiem rolnictwa ekologicznego, tylko że upatrywanie w nim szansy na masowe uratowanie polskiego rolnictwa przed zalewem żywności ze świata jest budowaniem zamków na piasku. W tej chwili jest około 4% upraw, jak z tego wynika. Jest około sześćset z czymś tysięcy hektarów, czyli mniej więcej 4% upraw, z czego większość to są zboża sprzedawane najczęściej w konwencji, ponieważ nikt ich nie chce. Dochody gospodarstwa pochodzą z dotacji, a nie z tego, co powinno być sprzedane za dużo wyższą cenę niż zboże konwencjonalne. A więc jest problem chłonności rynku.

Jest również zagrożenie ze strony Ukrainy. Mówię o tym od dawna. Jeżeli jutro zostanie ogłoszony trzyletni okres z możliwością przedłużenia na następne trzy lata bezcłowego handlu z Ukrainą, to właściwie proces wejścia Ukrainy na rynek rozpocznie się czy wręcz już trwa.

Zbyszek, nie chcę z tobą polemizować, ale powiem tak. Jeżeli Ukraińcy w pewnym momencie dojdą do wniosku, że ich żywność ma być żywnością ekologiczną, to ją zrobią, cała żywność z Ukrainy będzie żywnością ekologiczną. Żywność ekologiczną będzie o wiele łatwiej wytworzyć na znakomitych glebach ukraińskich. 90% gleb to są czarnoziemie i gleby lessowe, które u nas są w doniczkach. Rolnictwo ukraińskie w tej chwili pracuje bardzo ekstensywnie, praktycznie bez nawożenia czy z minimalnym nawożeniem, z bardzo minimalnym udziałem środków ochrony roślin. Jeżeli dojdą do wniosku, że wyróżnik ekologiczny do czegoś im się przyda, to łatwiej osiągną rolnictwo ekologiczne na milionach hektarów niż w Polsce. Stracimy argument, że my tu sobie wytworzymy żywność ekologiczną, ponieważ będzie to żywność importowana z zagranicy.

Zresztą zauważcie, że pomimo systemu wsparcia do pierwszego z brzegu sklepu ekologicznego w Warszawie... Chodzę po takich sklepach, ponieważ moja żona oszalała z uwagi na fakt, że są wnuki. Kupuje teraz żywność ekologiczną.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Nie oszalała, tylko to mądra kobieta.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Podobnie jest w gospodarstwie, w ogródku nie można stosować żadnej chemii. 80% żywności ekologicznej w sklepach to jest żywność importowana, to nie jest żywność pochodząca od polskich rolników. Problemem jest rynek, a nie produkcja żywności.

Oprócz tego patrząc z punktu widzenia rolników, powinniśmy brać pod uwagę to, jak działać w rolnictwie ekologicznym – jeszcze raz powtórzę, że nie jestem mu przeciwny – żeby rolnicy byli w stanie z tego żyć, biorąc pod uwagę udział w rynku, a nie na zasadzie, że ich dochód zależy tylko i wyłącznie od tego, czy państwo im dopłaci czy nie.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dobrze. Bardzo dziękuję panu posłowi.

Chcę tylko od siebie jeszcze dodać, że każdy pomysł na promocję żywności – wcześniej było Teraz Polska, zresztą nie tylko samej żywności, ale w ogóle polskich produktów – jest dobry i należy go kontynuować. Należy tworzyć kolejne dobre pomysły, żeby promować i polską zdrową żywność, i polską żywność. Zauważyłem, że nie jest tego dużo. Jak dotrzeć do dystrybucji, jak pomóc może niekoniecznie finansowo, ale patrząc na pewne dobre przykłady z innych krajów? Wiem, że im bogatsze społeczeństwo, tym bardziej sobie wybiera. Były propozycje skrzynek, były propozycje jakichś innych produktów. Na początku się to rozwijało. Zostało zakończone, ale warto próbować.

Nie wiem, rozmawiałem dzisiaj z rolnikami na temat Ukrainy. Dzisiaj oni mają dobrze, nie przestrzegają żadnych reguł, których my musimy przestrzegać, będąc w Unii Europejskiej, sprzedają, wprowadzają do nas bez żadnych ograniczeń. Ale jest to temat innej...

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Ale panu przewodniczącemu jest bliżej do pana ministra Ardanowskiego czy do jego żony?

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Odnosiłem się tylko.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Nie mieszajcie żony pana ministra.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Właśnie, dziękuję.

Proszę bardzo, pan minister Stefan Krajewski.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni posłowie, szanowni państwo, dziękuję za wszystkie pytania. Bardziej były to głosy i trochę sugestie, oceny.

Pan poseł Kapinos zgłasza temat naszych dopłat do badań. To nie jest tak, że jest to wybierane swobodnie, tylko jest odpowiednia komisja, która ocenia. Kwota od lat się nie zmienia, jest podobna. Oczywiście pewnie warto by było ją zwiększyć, tylko tak jak wicie dokładnie, mamy jeden wspólny budżet na wszystko. 20% skuteczności w nauce, w edukacji to duża skuteczność.

Odnosnie do różnego rodzaju oznaczeń i działań, mamy unijne systemy jakości, które wdrażamy, mamy systemy krajowe, mamy system ministerialny Poznaj Dobrą Żywność. Niezależnie, czy będzie tak jak kiedyś Polska Dobra Żywność, czy Poznaj Dobrą Żywność, ważne, żeby było to promowane, żeby było to wspierane i żeby to wzmacniać. W ramach tego działania od lat staramy się docierać do potencjalnych konsumentów, działamy.

Pan poseł Ardanowski przeprowadził dosyć szeroko ocenę. Uważam, że dzisiaj nie powinniśmy wyznaczać, czy mamy mocno iść w kierunku ekologii, dlatego że tak naprawdę mamy bardzo zróżnicowane rolnictwo. W Polsce są obszary, w których powinno być naprawdę mocno wspierane i promowane rolnictwo ekologiczne, są obszary, gdzie jest miejsce dla produkcji konwencjonalnej. Duża produkcja na rynek też musi być, ponieważ musimy zabezpieczyć i wyżywić coraz więcej ludzi nie tylko w Europie, ale i na świecie. Zapotrzebowanie na żywność rośnie. Nie damy rady wszystkiego zamknąć i ograniczyć.

Oczywiście po to wspieramy i promujemy, żeby odchodzić od środków ochrony roślin, żeby odchodzić od nawozów sztucznych, żeby w to miejsce pojawiały się różnego rodzaju programy. Mamy program i hasło, z którym docieramy poza granicami – „Poland tastes good”. To się nie zmieniło. Myślę, że jest to hasło, które towarzyszy wszystkim targom, wydarzeniom na świecie. Nasze stanowisko jest bardzo mocno obrandowane, niezależnie od tego, czy jest to stoisko ministerialne, czy KOWR. Przy wszystkich tego typu wydarzeniach współpracujemy także z PAIH, żeby docierać. W Polsce mamy chociażby markę, którą budujemy „Kupuj świadomie – PRODUKT POLSKI”, w przypadku której mocno promujemy, że powstało to na bazie produktów polskich. To wszystko się dzieje. Staramy się docierać. Są różnego rodzaju akcje informacyjne, które są wykorzystywane w różnych aspektach.

Myślę, że jak mówił pan poseł Dolata, warto zwiększać udział produktów, które powstały bez używania pestycydów, bez używania nawozów sztucznych. Jest to odpowiedź na potrzeby rolnictwa. Dla chętnych wprowadziliśmy ekoschemat – 90 euro do hektara dla mikrobiologicznych środków ochrony roślin oraz 24,5 euro do hektara dla produktów nawozowych. Oczywiście jest to dodatkowo, oprócz płatności podstawowej. Tak jak mówimy, nie jest to obowiązkowe, jest to tylko forma zachęty dla tych, którzy będą się decydować, żeby odchodzić. Zużycie ciągle jest dużo mniejsze niż w innych krajach Unii Europejskiej czy w ogóle w krajach trzecich. Nie porównujemy się do krajów Ameryki Południowej czy do wspomnianej Ukrainy.

Oczywiście Ukraina też przez lata nauczyła się funkcjonować. Kiedy dostarcza na rynki europejskie, spełnia normy tam, gdzie musi je spełnić, ale dzisiaj jest wyzwanie, żebyśmy się dostosowali. Myślę, że dzisiaj nikt nie byłby w stanie postawić dużych pieniędzy na to, że Ukraina albo wejdzie do Unii Europejskiej bardzo prędko, albo wejdzie kiedyś bardzo późno, ale na oba warianty powinniśmy się dzisiaj przygotować.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Ten proces już się odbywa.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Oczywiście, że ten proces się odbywa. Pan przewodniczący też mówił, że dzisiaj w wielu obszarach mają łatwiej, ponieważ nie muszą spełniać wszystkich norm, które my musimy spełniać jako uczestnicy europejskiego rynku, a z drugiej strony zostali swobodnie wpuszczeni na rynek europejski.

Oczywiście jest dużo wyzwań. Warto sięgać po doświadczenia polskiej nauki, polskich profesorów, którzy często wyrażają swoją opinię. Pewnie inaczej jest z produkcją, jeżeli dotyczy to małego areалу, małej uprawy, a przy dużych sadach, dużych uprawach jest z tym trudniej,

ale też nauka i technika powinny iść do przodu. Przecież dzisiaj widzimy chociażby wykorzystanie rolnictwa precyzyjnego. Po to zostało to wymyślone, że mamy stosować nowoczesne maszyny, urządzenia, chociażby pielniki, chociażby laserowe rozwiązania do walki z chwastami, które punktowo niszczą chwasty. Tym sposobem ograniczamy zużycie środków ochrony roślin czy nawozów sztucznych.

Jest dużo do zrobienia. Staramy się reagować. Departament pana dyrektora Cieślińskiego dużo robi w tym kierunku, ale też jest to przedmiotem wielu naszych spotkań i na forum Polski, i na forum międzynarodowym. Dzisiaj w Kazimierzu odbywa się duża konferencja międzynarodowa. Ambasadorzy rolnictwa ekologicznego spotykają się, jest dyskutowane, jak możemy podzielić się wspólnymi doświadczeniami. Wiecie państwo doskonale, że inaczej wygląda to w południowej części Europy, gdzie dominuje uprawa oliwek i winorośli, a inaczej jest w północnej, bardziej produkcyjnej części Europy. Natomiast trzeba szukać jak najlepszych rozwiązań.

Dziękuję. Jeżeli są jeszcze jakieś pytania, to bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Tym podsumowaniem... Ale tylko jedno pytanie.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jest pytanie o środki, które zamierzacie przeznaczyć w budżecie na 2026 r. – pewnie już nad tym myślicie – na wdrażanie programu zwiększania udziału środków biologicznych w ochronie roślin.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Rok 2025 będzie dla nas papierkiem lakmusowym, będziemy widzieli, ile wpłynie wniosków, na jaki areał, jakie będą kwoty, czy to, co było zaplanowane, będzie wystarczające. W tej chwili nie powiem, ponieważ budżet jest całościowy. Później oczywiście znaczenie ma kurs euro na ostatni dzień września, ale też zależy, w jakich kopertach, ile spłynie wniosków. Na pewno będziemy starali się przygotować wnioski, żeby wykorzystać je w przyszłej kampanii.

Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos (PiS):

Mam pytanie w sprawie jednego dnia w szkole, żeby było to z produktów ekologicznych.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Tylko co my jako Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi możemy zrobić?

Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos (PiS):

Może porozmawiać z Ministerstwem Zdrowia albo z Ministerstwem Edukacji Narodowej.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Szkoły mogą to robić.

Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos (PiS):

Raz w tygodniu.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Szkoły mogą i niektóre robią tego typu akcje.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Mogą być pilotaże. Mamy program dotyczący owoców i warzyw, nabiału w szkole. Można próbować, żeby to były produkty ekologiczne w jakiejś części, tylko jeżeli będzie to dwa razy droższe, to musimy na to zabezpieczyć odpowiedni budżet. To wszystko oczywiście możemy zrobić. Tak samo pojawiają się pomysły, żeby było takie żywienie w szkołach, w ośrodkach, w szpitalach. Przecież pamiętamy to i z podkomisji, i z Komisji, na których jest prowadzona ożywiona debata. Gorzej, jak później przystępujemy do działania i do przygotowania odpowiedniego budżetowania na to.

Przewodniczący poseł Wiesław Różyński (PSL-TD):

Dziękujemy.

Ale to już jest przyszłość, która też być może będzie przedmiotem posiedzenia naszej podkomisji. Żywienie w edukacji, edukacja żywieniowa to też jest ważne. Lekcje trzeba zaczynać

od młodych. Sposób życia najmniejszego pokolenia, przedszkolaków, pierwszych klas, nawyki żywieniowe – są to bardzo ważne tematy, które podejmujemy.

Kończymy tym bardzo miłym akcentem. Bardzo dziękuję, zamykam dyskusję.

Wyczerpaliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenie.

Dziękuję panu ministrowi, dziękuję panu dyrektorowi, panom posłom, organizacjom pozarządowym, związkom, które uczestniczyły w posiedzeniu, dziękuję Krajowej Radzie Izby Rolniczych.